

w przyszłości dokument prawnie wiążący. Razi też zbytni optymizm co do słuszności unijnych rozwiązań. Tam, gdzie na przykład jedną z propozycji działania sformułowaną przez Komisję ma być „rewizja Konwencji z 1996 roku”⁴ przed przystąpieniem do niej Wspólnoty” czytelnik zapytać może o to, dla kogo tworzy się takie konwencje. Tworzy się je po to, by rozwiązywać problemy i poprawić stan praw poszczególnych grup osób, czy też tworzy się je po to, by instrumentalnie traktowała je Unia i dopasowywała do swoich polityk?

W podrozdziale zatytułowanym *Rozstrzygnięcie kolizji ustawodawstw i jurysdykcji* znaleźć można bardzo ciekawe rozważania z dziedziny prawa prywatnego międzynarodowego, również na temat jego natury i umiejscowienia go we wciąż rozwijającym się systemie prawa wspólnotowego. Autorka odwołuje się przy tym do orzeczeń TS, co zawsze jest cenne i stanowić może swoisty drogowskaz dla badaczy tych zagadnień. Co do literatury uzupełnić ją można dwiema jeszcze co najmniej pozycjami: K. Kruczalak *Zarys międzynarodowego prawa prywatnego. Część ogólna*, Gdańsk 2001 i J. Gilas *Prawo międzynarodowe prywatne*, Warszawa 2002.

Zwizcześnie przedstawienie współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych kończy zasadniczą część pracy. Autorka i do tej naspikowanej zagrożeniami naruszeń przez państwa członkowskie UE praw człowieka kwestii wydaje się odnosić z entuzjazmem. Owe zagrożenia po ataku terrorystycznym w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. niepomierne wzrosły. Omamionej wizją ciągłego niebezpieczeństwa opinii publicznej można obecnie wmówić niemal wszystko, co osłabia jej wyczulenie na sprawy związane z naruszeniami praw jednostek. Istnieje więc realne niebezpieczeństwo przyznania sobie przez UE kompetencji nadmiernych w zakresie tej współpracy. Sprawy związane z pozbawianiem wolności, gromadzeniem danych na temat obywateli, inwigilacji należą do materii niezwykle delikatnych. Prawa człowieka są istotną zdobyczą obywatela w jego naturalnej konfrontacji z państwem wykonującym nad nim swe władcze uprawnienia i choć zawierają one klauzule wyłączające stosowanie niektórych z nich w określonych okolicznościach, to w każdym przypadku interpretacja tego typu regulacji powinna być zawężająca. Nie jest dobrym zwyczajem państw demokratycznych załatwianie interesów politycznych kosztem praw własnych obywateli.

Na koniec uwagę zwrócić należy na obszerną bibliografię zamieszczoną w książce, którą autorka nazywa wykazem źródeł i literatury, co jest zresztą uzasadnione, gdyż osobno traktuje dokumenty i literaturę. Dokumenty zaś dzieli na pierwotne i wtórne akty prawa wspólnotowego oraz na instrumenty III filaru UE i orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich.

Książka autorstwa I. Wróbel zasługuje na uznanie. Dostarcza ona bardzo szerokiej i zarazem szczegółowej wiedzy na temat współpracy UE w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Powinien się z nią zapoznać każdy prawnik zajmujący się zagadnieniami wspólnotowymi, a w szczególności prawa wspólnotowego.

Jarosław Kotas

CARSTEN SANDER CHRISTENSEN: *Zur Wiederaufrüstung Westdeutschlands 1950-1955. Politische Intentionen und Konzeptionen der Bundesrepublik Deutschland und Frankreichs im Remilitarisierungsprozess*, S. Roderer Verlag, Regensburg 2002, 539 ss.

Problem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich w początkach lat 50. ubiegłego stulecia wzbudzał olbrzymie kontrowersje i dyskusje w społeczeństwach europejskich i amerykańskim. Kiedy nie zagoiły się jeszcze rany zadane Europie przez III Rzeszę i jej siły zbrojne i żywa była pamięć o nazistowskim ludobójstwie, mocarstwa zachodnie na powrót pozwoliły Niemcom wziąć oręż do ręki, z czego też one

⁴ Konwencja haska o przestrzeganiu praw dzieci.

skwapliwie skorzystały. Należy sądzić, że w dłuższej perspektywie z pewnością doszłoby do takiego procesu i tylko „zimnej wojnie” należy zawdzięczać gwałtowne przyspieszenie remilitaryzacji państwa zachodnioniemieckiego.

Carsten Sander Christensen podjął się opracowania ambitnego zagadnienia badawczego – szczegółowego i miejscami wręcz drobiazgowego ukazania mechanizmów, gry politycznej, planów, założeń, koncepcji francuskich i zachodnioniemieckich, których ostatecznym celem było uzbrojenie RFN i równoczesne jej silne związanie z obozem państw zachodnich. Trafnie dobrane zostały cezury pracy – książkę otwierają plany Roberta Schumana i René Plevena z 1950 r., a zamyka przystąpienie RFN do NATO w 1955 r. Jest to problematyka badawcza niezmiernie interesująca i stanowiąca niemałe wyzwanie dla historyka dziejów najnowszych.

Przystępując do pisania książki, autor miał świadomość, że literaturę naukową poświęconą problematyce kształtowania się bezpieczeństwa RFN w jej pierwszym etapie rozwoju można liczyć na setki tytułów. Nasilenie tych badań przypadło w Republice Federalnej dopiero na późne lata 60. i 70. Już wówczas pojawiły się znakomite opracowania pióra Gerharda Wettiga, Klaus von Schuberta, Edwarda Furdsona, Poula Noacka czy Arnulfa Baringa. W znakomitej większości podstawę źródłową tych studiów stanowiły jednakże opublikowane materiały źródłowe i prasa.

O dużej wartości recenzowanej pracy decydują niewątpliwie materiały archiwalne, które nie były jeszcze eksplorowane naukowo i zostały po raz pierwszy opublikowane. Skrupulatna kwerenda archiwalna zasługuje na wysokie uznanie. Warto wspomnieć, iż autor przejrzał zasoby najważniejszych archiwów: *Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes* w Bonn, *Bundes-Militärarchiv* we Fryburgu Bryzgowijskim, *Archives du Ministère des Affaires Étrangères* w Paryżu, *Centre des Archives de l'occupation française en Allemagne et en Autriche* w Colmar i *Public Record Office* w Londynie. Kwerendę źródłową uzupełniają dokumenty opublikowane i olbrzymia wielojęzyczna literatura.

Autor podzielił pracę na siedem części wraz z uwagami wstępnymi ujętymi w dwóch rozdziałach i rozważaniami końcowymi. Praca zawiera również streszczenie w języku angielskim, wykaz stosowanych skrótów oraz indeks nazwisk.

We wstępie autor wyjaśnił cele i metody badawcze oraz przedstawił zasoby archiwalne i literaturę. W interesującym rozdziale trzecim, będącym w zasadzie początkiem właściwej analizy, poruszone zostały relacje niemiecko-francuskie w pierwszych latach powojennych, a zwłaszcza stosunek Paryża i pozostałych aliantów zachodnich do kwestii niemieckiej. Autor, wychodząc od pokoju westfalskiego, szeroko opisał wzajemne relacje francusko-niemieckie w następnych stuleciach. Przybliżył stanowisko Francji wobec pokonanych Niemiec w 1945 r., jej rolę w obozie zwycięskich mocarstw i bezwzględna eksploatację gospodarczą strefy okupacyjnej przydzielonej Francuzom. Zwrot w polityce francuskiej wobec Niemiec – jak słusznie zauważa autor – nastąpił na przełomie 1948/1949. Zgodzić się należy z jego tezą, że utrata przez Paryż nadziei na oderwanie od Niemiec Zagłębia Ruhry lub poddanie go międzynarodowemu zarządzaniu spowodowała reorientację polityki francuskiej w kierunku pokojowej kontroli powojennej odbudowy Niemiec.

Rozdział czwarty pracy w całości obejmuje bogaty w wydarzenia rok 1950. Autor, wychodząc od analizy sytuacji międzynarodowej (wojna w Korei, powstanie obu państw niemieckich, potajemna remilitaryzacja NRD), skupia uwagę na zacieśniającej się współpracy francusko-zachodnioniemieckiej w różnych dziedzinach. Szczegółowo analizuje założenia polityki gospodarczej, społecznej i bezpieczeństwa rządu kanclerza Konrada Adenauera, omawia też stanowisko zachodnioniemieckich partii politycznych. W dalszej części, koncentrując się na polityce francuskiej wobec Niemiec, szczególnie akcentuje znaną już w historiografii tezę, że to porażka Francji w Zagłębiu Ruhry otworzyła drzwi do planu Schumana i powołania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. To integracja Niemiec z Zachodem, przy pomocy odpowiednich struktur, najlepiej miała zabezpieczyć Francję i ochronić jej interesy gospodarcze. W końcowej części rozdziału C. Christensen precyzyjnie analizuje pierwsze reakcje na plan Schumana, wskazuje też na liczne konsultacje prowadzone w tej kwestii przez boński Urząd Spraw Zagranicznych z Amerykanami. Wspomina też o nieprzychylnym postawie SPD wobec planu Schumana, która

w pierwszej wspólnocie widziała początkowo tylko nowy międzynarodowy kartel, który nie uwzględni interesów robotników. Żałować należy, że w tym rozdziale nie znalazło się miejsce na przybliżenie sylwetek głównych architektów porozumienia francusko-zachodniemieckiego – R. Schumana i K. Adenauera.

Rozdział piąty obejmuje lata 1950-1952 i dotyczy przede wszystkim przygotowań do podpisania planu Plevena i niemieckich wysiłków zmierzających do uzyskania zgody państw zachodnich na powołanie do życia zachodniemieckiej policji i sił pomocniczych. Autor drobiazgowo prezentuje ówczesne trudne sprawy, z których rozwiązaniem borykać się musiał kanclerz Adenauer. Plany powołania zachodniemieckich sił zbrojnych rodziły problem konstytucyjny, do końca też nie potrafiiono sprecyzować jak liczne będą wojska RFN i jakie przypadnie im zadanie operacyjne. Najważniejsze rozmowy wynikające z roli i zadań RFN w Europejskiej Wspólnocie Obronnej toczyły się nie na linii Bonn-Paryż, lecz na osi Bonn-Waszyngton. W zakończeniu tego rozdziału C. S. Christensen stawia tezę, z którą zgodzić się należy w całej rozciągłości, że plany Schumana i Plevena były traktowane przez Francję instrumentalnie i chodziło o utrzymanie jej statusu mocarstwa w Europie. Paradoksalnie, nad Sekwaną zdawano sobie sprawę, że realizacja planu Plevena doprowadzi do szybkiej remilitaryzacji RFN, co w 1952 r. będzie niemożliwe do zaakceptowania przez francuską politykę obronną i bezpieczeństwa. Z drugiej strony istniała świadomość, że – niezależnie od stanowiska Paryża – dzięki poparciu Stanów Zjednoczonych niejako w sposób samodzielny dojdzie do utworzenia *Bundeswehry* i, w wypadku odmowy współpracy, Francja nie będzie miała żadnego wpływu na jej rozwój i wielkość.

Omawiając te zagadnienia, autor pominął fakt wręcz mistrzowskiego prowadzenia polityki zagranicznej (albo jak chcą historycy RFN *quasi* polityki zagranicznej) w tym okresie przez kanclerza Adenauera. Grając na antykomunistycznych fobiach Amerykanów i Francuzów, na spotkaniach z szefami dyplomacji USA i państw zachodnich za każdym razem roztaczał ponurą wizję Europy Zachodniej, śmiertelnie zagrożonej przez komunistyczny Wschód. Podawał szczegółowe wyliczenia na temat tras ucieczki i liczby Niemców, którzy ponieśliby śmierć w pierwszych dniach inwazji radzieckiej. W celu uzyskania propagandowego efektu wyolbrzymiał rozbudowę wschodniemieckich sił zbrojnych. Dowodził, że brak niemieckiej siły zbrojnej sprzyja infiltracji komunistycznej w RFN i w praktyce czyni ją bezbronną wobec zagrożenia radzieckiego.

W obszernym rozdziale szóstym poruszone zostały zagadnienia związane z realizacją przez Republikę Federalną planu Plevena (m.in. ratyfikacja układu o EWO w 1953 r.) i stopniowym wzmacnianiem się pozycji politycznej RFN w Europie Zachodniej. Autor omawia wysiłki kanclerza idące w kierunku zneutralizowania opozycji socjaldemokratycznej i polepszenia relacji z Waszyngtonem za czasów prezydentury Dwighta Eisenhowera.

Rozdział siódmy przybliża międzynarodowe rokowania na temat włączenia RFN do Unii Zachodnioeuropejskiej i *NATO* po fiasku idei Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Autor słusznie twierdzi, że grabarzem EWO była przegrana przez Francuzów wojna w Indochinach, która uświadomiła im, że nie będą odgrywać czołowej roli w tym ugrupowaniu. Odrzucenie przez francuskie Zgromadzenie Narodowe 30 sierpnia 1954 r. ratyfikacji układu o EWO było logiczną konsekwencją osłabienia pozycji mocarstwowej IV Republiki w Europie.

Książka C. S. Christensena, choć trudna w lekturze, skłania do szerokiej refleksji nad dziejami powojennych Niemiec Zachodnich. Niewiele też pozostawia recenzentowi miejsca do uwag polemicznych. Autor w pierwszym rozdziale, posługując się wypowiedziami wybitnego publicysty francuskiego Raymonda Arona i znanego historyka – *notabene* alzackiego pochodzenia – Alfreda Grossera, zastanawia się nad niezwykle szybkim, wręcz imponującym, tempem dochodzenia do porozumienia francusko-niemieckiego po II wojnie światowej. Wymieniając liczne czynniki, które złożyły się na to zjawisko, zapomniał wymienić jeden z najważniejszych – stosunkowo łagodny w porównaniu z krajami Europy Środkowej i Wschodniej niemiecki reżim okupacyjny we Francji w latach 1940-1944. Klawie represje okupanta dotyczyły nielicznych Francuzów, i to najczęściej ludzi z *resistance*, pozostałym pod

niemiecką okupacją wiodło się – jak na warunki wojenne – zupełnie przyzwoicie. Również w tym samym rozdziale autor wspomina o polach konfliktów radziecko-amerykańskich od 1946 r. i w pierwszej kolejności wymienia Turcję i Iran. W historiografii dość zgodnie przyjmuje się, że pierwszoplanowe znaczenie dla rozpętania „zimnej wojny” miała wojna domowa w Grecji (1946-1948).

Przechodząc do ogólniejszych uwag i refleksji, można powiedzieć, iż książka C. S. Christensena jest klasycznym wykładem z dziedziny historii dyplomacji i to wykładem prowadzonym na wysokim poziomie. Autor z benedyktyńską cierpliwością, krok po kroku rekonstruował, ujawniał kulisy i analizował szczególnie skomplikowanego procesu remilitaryzacji RFN. Pracę cechuje dojrzałość sądów i opinii. Z pewnością przewartościuje ona niektóre dotychczasowe ustalenia w zakresie powojennych relacji francusko-niemieckich i w kwestii remilitaryzacji RFN.

Bogdan Koszel

KRZYSZTOF HUSZCZA: *Polska i Polacy w pracach Ottona Forst de Battaglii*, seria: „Polonica leguntur” t. 1, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „UNIVERSITAS”, Kraków 2002, 384 ss.

Otto Forst-Battaglia, mimo że jego działalność przypadła na wiek XX, był wszechstronnym humanistą raczej w XIX-wiecznym typie, o szerokich, renesansowych horyzontach, radzącym sobie znakomicie z materiałem wielu dziedzin nauki. Czytał i pisał w kilku językach; dużo jeździł i mieszkał w wielu krajach, czując się swobodnie w całej Europie. Był niezwykle pracowitym i płodnym naukowcem, krytykiem literackim, publicystą, także tłumaczem, którego dorobek szacować trzeba (bo policzyć nie sposób) nawet na parę tysięcy publikacji: książkowych, czasopiśmiennych i gazetowych. Nic zatem dziwnego, że zasłużył sobie na bardzo pochlebne sądy i oceny współczesnych i potomnych. Roman Taborski nazwał go „jednym z najbardziej (...) zasłużonych ‘ambasadorów’ kultury polskiej za granicą”. Karierę zrobiło podchwyczone przez wielu – podkreślające jego renesansową wszechstronność i polonofilską pasję – określenie Franza Theodora Csokora „polski Erazm”.

O rozległości zainteresowań i ruchliwości umysłu Forsta-Battaglii dają pojęcie choćby jego książki, należące do różnych dziedzin nauki i piśmiennictwa. W wywiadzie dla „Wiadomości Literackich” (1929, nr 30) mówił sam o sobie: „Lubię zmianę tematów pracy (...). A z tematami pracy dzieje się tak, że nie potrafię dłużej niż dwa lata zajmować się jednym zagadnieniem. Często ‘rozdwajam się’ na dwie równoczesne prace”. Tak też wśród jego książkowych publikacji znajdziemy monografie dwóch królów Polski: Jana III Sobieskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego, trzy monografie pisarzy niemieckojęzycznych różnych epok: Karla Maya, Clemensa Brentano i Johanna Nepomuka Nestroya, syntezę literatury francuskiej lat 1870-1924, obszerną antologię współczesnej prozy niemieckiej, podręcznik genealogii jako dyscypliny naukowej, zbiór esejów politycznych o problemie dyktatury, którego był redaktorem i współautorem, pracę przeglądową poświęconą niemieckiej literaturze katolickiej, kilka popularnych opracowań (opublikowanych pod pseudonimem) dotyczących sytuacji politycznej krajów Europy Środkowo-Wschodniej (Polska, ZSRS, Węgry) po II wojnie światowej, tom szkiców o literaturze austriackiej... Dochodzą do tego tłumaczenia, setki (czy wręcz tysiące) artykułów, szkiców, esejów, literackich portretów, recenzji, sprawozdań, przeglądów i innych mniejszych form dziennikarskich i publicystycznych, publikowanych przez ponad pół wieku. Nie ułatwia to bynajmniej zadania badaczowi dorobku tego polihistora.

Książka Krzysztofa Huszczy, wydana jako pierwszy tom nowej serii „Polonica leguntur” (pod redakcją Marka Zybury, Aloisa Woldana, Germana Ritza i Andreea Lawatego) poświęconej recepcji literatury polskiej w kręgu kultury niemieckojęzycznej, przypomina – a może nawet bardziej odkrywa na